

Jak ja to pamiętam czyli wspominam czekając na normalność

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Każdy sierpień po roku 1980, szczególnie jego druga połowa, to czas rozrachunku z przeszłością, która wielu dzisiejszym wygranym kojarzyła się z niesprawiedliwością. Ale co to jest sprawiedliwość? Czy jest sprawiedliwość, gdy wszyscy mają po równo, czy może wtedy, kiedy mają według zasług? No i jakich? Nie mam pojęcia. Poza tym mam do tego stosunek ambiwalentny. Z historii wiem, że piszą ją zwycięzcy. A tych się nie osądza. Ale kto zwyciężył? Poza Krk chyba wszyscy czują niedosyt żeby nie powiedzieć, że większość przegrała. Mam nadzieję, że w końcu staniemy się normalni i w jakimś sensie wygrani. Choćby dlatego, że mamy możliwość poznać z autopsji funkcjonowanie demokracji w krajach, w których ona w miarę dojrzała.

Był czas, kiedy ludzie pracy mieli dość dyktatu jedynie słusznej partii. I dość podwyżek, choć te nie były aż tak drastyczne, jak się dzisiaj mówi. Ale władzy nikt nie lubi. Ja też za bardzo za nią nie przepadałem (tak mam do tej pory). Pomijając fakt, że z hukiem wyleciałem z wojska za nieposłuszeństwo (tamtych władzom) i trochę czasu spędziłem w areszcie komendy na ul. Białej w Gdańsku-Wrzeszczu, tamte czasy wspominam z pewną sympatią. Po jakimś czasie, w końcu sierpnia, będąc pracownikiem Zakładów Gazyfikacji Bezprzewodowej w Gdyni-Chyloni w czasie, gdy już się zaczął strajk, zostałem poproszony na rozmowę z dyrektorem. Pan dyrektor (nazwiska nie podam, choć mało znam ludzi tak „ludzkich”, ale powiem, że był w polskim dywizjonie w RAF-ie) poprosił mnie, abym nakłonił kolegów do pracy (pracowałem dopiero 3 miesiące, ale, podobno, miałem poważanie). Bo przecież pracujemy dla ludzi, dla rodzin, dla znajomych, no i każdy potrzebuje jakiejś energii. Racja. Każdy potrzebuje. Jakoś udało mi się kolegów przekonać. Oflagowaliśmy pojazdy no i w teren. Miało to wiele plusów. Można było rozwozić ulotki i rozmaite pisma razem z butlami gazu. Pewnie, były kontrole, zatrzymania, ale i tak efekt był.

Pod koniec sierpnia, tak po 20., zostałem oddelegowany jako przedstawiciel firmy do MKS w Gdańsku. No i pojechałem. Przy wejściu przedstawiłem upoważnienie i otrzymałem przepustkę nr 212 (druk nr 000225). Wchodząc na salę (słynną dziś BHP) szukałem miejsc mniej eksponowanych, takich bardziej do obserwacji, do pooglądania. No i usiadłem po prawej stronie od wejścia, parę metrów od tej stołówki czyli miejsca, gdzie rozdawano kanapki. Chwilę wcześniej, jeszcze przed wejściem do sali BHP, kiedy jednemu z dziennikarzy mówiłem o milicji ktoś z tłumu zapytał mnie: a skąd ty to wiesz? Faktycznie, mogłem dostać po buzi. Bo skąd? Ktoś mnie wciągnął do sali. No i wszedłem. Po chwili, kiedy się zorientowałem w terenie, znalazłem sobie miejsce. Blisko stołu, blisko okna. Ale trochę daleko do drzwi. Ale coś za coś. Usiadłem. Patrzę, siedzi gość, który przed chwilą ze mną rozmawiał. Zająłem miejsce obok. A może On usiadł obok. Nie pamiętam. Ale to był Halik. Kiedy dzisiaj się pytam, nawet Jerzy Borowczak nie wie gdzie i kto siedział. Ale wie, że Halik tam był. Tylko nie wie kiedy. Powiedział, że wielu prosiło Halika o autograf a jeden z tych „wielu” nawet nie wiedział, kto to jest. Ale ma autograf. Może dziś już wie czyj. Ale do rzeczy czyli ad rem. Siedziałem, gadałem z siedzącym obok Halikiem, kanapek nie jadłem. To był chyba 31 dzień sierpnia czyli dzień podpisania porozumienia (chyba, bo wcześniej też delegacja się pojawiała, choć porozumienie podpisano 31). Wchodziła delegacja rządowa. Wśród niej M. Jagielski. Znów usłyszałem listę żądań (21 postulatów), czytał chyba Lis albo Gwiazda, nie pamiętam, słyszałem też, co mówił Jagielski. Z tym krawatem to było nieładnie. No i wreszcie się skończyło. Koniec, kropka. Do domu.

Dojechałem już bez problemów (wcześniej, w ostatnich dniach sierpnia dwa razy byłem zatrzymany przez milicję, która odebrała mi ulotki choć wiele z nich udało mi się przemycić za paskiem spodni, bo paru milicjantów było moimi kolegami z wojska, więc przeszukanie było „na niby”). Dzisiaj, kiedy patrzę na tamten czas z perspektywy lat, zastanawiam się po co. Po co była ta cała konspiracja, po co był ten sprzeciw (słuszny zresztą) skoro zyskała na tym garstka, a komuna i tak była na skraju bankructwa. System padał, strajki tylko dobiły zdychającego. Dzisiaj, 30 lat po tym, zastanawiam się: gdyby nie sierpień 80-go roku, gdyby nie Wałęsa, to co? Co byłoby dzisiaj, kiedy już nie ma „żelaznej kurtyny”, kiedy nie ma „bloku wschodniego”? Wiem, niejeden powie, że bez tamtego zrywu nic, lub niewiele by się zmieniło, ale takie wnioskowanie jest niezbyt sensowne, bo w konsekwencji zimnej wojny i wyścigu zbrojeń Blok Wschodni był w niezbyt dobrej kondycji.

Dzieci przywódców i prominentnych działaczy partyjnych krajów tak zwanej demokracji ludowej (w większości dobrze wykształceni często w renomowanych uczelniach) doskonale wiedzieli, że system oparty na dyktacie jednej partii, planowej gospodarce zarządzanej centralnie itp., już się

kończy. Ich ojcowie też wiedzieli, lecz trudno było im się do tego przyznać. W tym czasie bowiem cały ten „robotniczo-chłopski” czy antykapitalistyczny eksperyment ledwo się trzymał. Wisiał prawie tak, jak miecz nad głową Damoklesa na końskim włosie. Ale w tym przypadku to nie był włos. To był już jakiś stary, przerdzewiały drut (chyba z tej „żelaznej kurtyny”) i nie trzeba było niczyjej pomocy. Czas zrobiłby swoje.

Dzisiaj wielu mówi, że to Wojtyła z Reaganem, inni dodają Wałęsę. Jeszcze inni płot i styropian. A naprawdę co? Pytam, bo kto pyta, to nie błądzi. Podobno. Miało być dobrze, a przynajmniej lepiej. Jest dla niektórych. Miało być muzeum pamięci. No jest. Szefem jest o. Zięba. I znów klechy górą (o. Góra też ma się dobrze). No więc? Alleluja i do przodu! Do swoich pasterzy podziękować za to wszystko. A może lepiej by tak po rozum do głowy? No i dzisiaj, po tym, co było wczoraj w Gdyni, może w końcu zrozumiemy kto i na czym gra? I czyja to orkiestra?

Stanisław Pietrzyk

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-08-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,550) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,550>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl